

GORZELNICTWO

Pod redakcją Wiktora Syniewskiego, prof. c. k. Szkoły politechn. we Lwowie
oraz Tadeusza Chrzászcza, dyrektora Szkoły gorzelniczej w Dublanach
i Andrzeja (Krupy) Krzemeckiego, prof. c. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie.

O najnowszych postępach na polu słodownictwa.

Napisał
prof. A. Krupa-Krzemecki z Krakowa.

W ostatnich dziesiątkach lat dają się zauważyć niemal z każdym dniem nowe postępy i wynalazki w każdej dziedzinie pracy technicznej. Zjawisko to nie jest wcale przypadkowe, lecz wyda się zupełnie naturalnem, jeżeli się zważy, że każdy skutek musi mieć swoje przyczyny.

Istotną przyczyną tych nieprzerwanym ciągiem wyłaniających się postępów są coraz trudniejsze warunki bytu i prosperowania i to nie tylko pojedynczych jednostek, ale całych korporacji, instytucji i państw.

Kiedy ongiś na każdym niemal polu pracy wytwórczej był ten stosunek, że podaż była mała, a popyt duży, musiały wymagania konsumentów być bardziej ograniczone, a ceny, za towar ofiarowane, lepsze. W warunkach takich producent nie potrzebował się tak bardzo mozolić, aby towar wyprodukować jak najtańszym kosztem; również do jakości produkowanego towaru mniejszą przykładął wagę, mając zapewniony zbyt.

Czasy te należą już dawno do historii i dla wszystkich producentów nastąpiła zupełnie nowa era.

Dzisiaj, kiedy konkurencja na każdym polu wybujała do niesłychanych przedtem granic i sprawiła, że konsument niczem nie jest kępowany i ma bardzo obfity wybór, kiedy stosunki socyalne zupełnie się zmieniły i praca ludzka wywalczyła sobie daleko wyższą cenę — warunki wszelkiej produkcji stały się bez porównania trudniejsze. Stare przysłowie „potrzeba jest matką wynalazków“ znajduje

dzisiaj u wszystkich producentów głęboko odczute zrozumienie. Musiano szukać w każdej dziedzinie nowe sposoby produkcji i wysilać się w pierwszym rzędzie nad tem, aby wszelką pracę uskutecznić jak najtańszym kosztem.

Te ogólne uwagi w najwyższym stopniu odnieść możemy do przemysłu fermentacyjnego. Żaden przemysł nie może wykazać w przeciągu ostatniego, bardzo krótkiego okresu czasu, tak daleko idących postępów, takich epokowych reform, co przemysł fermentacyjny. Zjawisko to tłumaczy się znowu tem, że przemysł ten obraca się w warunkach trudniejszych, niż inne gałęzie.

Wszak wiemy dobrze, jak wszystkie państwa przyzwyczały się już do tego, aby w każdej finansowo krytycznej chwili uciekać się w pierwszym rzędzie do gorzelń i browarów o pomoc i wcale nie dają się zaspokoić skromnymi datkami. Żądania państw są niekiedy tak duże, że grożą chwilami zupełną ruiną tym gałęziom przemysłu. Również ruch abstynencyjny, rozwijający się w szybkim tempie na całym kontynencie i wypowiadający bezwzględną walkę wszystkiemu, co tylko trąci odrobiną alkoholu, nie usposabia wesoło przemysł fermentacyjny. — Mając tak ciężkie warunki istnienia, przemysł ten musi gwałtownie szukać ratunku, i to niewątpliwie rozpaczliwe położenie pcha go z dużym przyspieszeniem naprzód.

Gdybyśmy porównali stan browarów i gorzelń przed kilkunastu laty z ich obecnym stanem, to doszlibyśmy do przekonania, że zaszły tu zmiany, przechodzące najśmielsze oczekiwania i życzenia, jeżeli nie marzenia.

Nie mam zamiaru przywodzić tu zmian